

Argumentation in rhetoric

Argumentacja w retoryce

10 (2) 2023 ISSUE EDITORS: ANNA BENDRAT, EWA MODRZEJEWSKA, ELŻBIETA PAWLAK-HEJNO

JAKUB PRUŚ

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE, POLSKA

<https://orcid.org/0000-0003-0585-3865>

jakub.prus@ignatianum.edu.pl

Argument *ad hominem*, argument *ad personam* i atak osobisty – analiza porównawcza *Ad hominem* argument, *ad personam* argument, and personal attack – a comparative analysis

Abstract

Wiele współczesnych źródeł, od internetowych kursów krytycznego myślenia do podręczników do logiki uznanych autorów, zdaje się pomijać istotną różnicę między trzema różnymi pojęciami: argumentami *ad hominem*, argumentami *ad personam* i atakami *ad personam* (osobistymi). Pierwsze z nich, nazywane na przestrzeni wieków *ad hominem* lub *ex concessis*, odwołują się do tego, co rozmówca uznaje za prawdziwe lub co przyznał we wcześniejszej rozmowie. Drugie z nich odwołują się do jakichś osobistych własności danej osoby celem podważenia jej stanowiska. Z kolei trzecie, tj. ataki lub przytyki osobiste, to po prostu chwytły erystyczne polegające na zdezawuowaniu lub skompromitowaniu rozmówcy. Te trzy pojęcia zasługują na precyzyjne określenie i używanie zarówno w teorii argumentacji, jak i w dyskursie publicznym. W poniższej pracy dla obu rodzajów argumentów sformułowane zostały schematy argumentacyjne oraz kryteria oceny, zgodnie ze standardami przyjętymi w logice nieformalnej. Opracowana została także charakterystyka ataków osobistych, ich typy oraz strategie defensywne. Studium podparte jest przykładami z debaty politycznej.

Many contemporary sources, from online critical thinking courses to logic textbooks by influential authors, seem to miss the important difference between three different concepts: *ad hominem* arguments, *ad personam* arguments, and *ad personam* (personal) attacks. The first of them, for many centuries called *ad hominem* or *ex concessis*, refers to what the interlocutor considers to be true or what he admitted in an earlier conversation. The second type appeals to some personal properties of a given person in order to undermine their position. The third, personal attacks, are eristic maneuvers aimed at discrediting or embarrassing the interlocutor. These three concepts warrant precise formulation, and their consistent use seems necessary both in the theory of argumentation and in public discourse. The paper presents argumentation schemes and evaluation criteria for both types of arguments, in accordance with the standards adopted in informal logic. The characteristics of personal attacks, their subtypes and defensive strategies have also been developed. The study is supported by examples from political debate.

Key words

argument *ad hominem*; argument *ad personam*; atak osobisty; erystyka; debaty prezydenckie; *ex concessis*; *tu quoque*
ad hominem argument, *ad personam* argument, personal attack, eristic, presidential debates; *ex concessis*, *tu quoque*

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0).

The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 28 February 2023 | Accepted: 30 May 2023

DOI: <https://doi.org/10.29107/rr2023.2.3>

JAKUB PRUŚ

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE, POLSKA

<https://orcid.org/0000-0003-0585-3865>

jakub.prus@ignatianum.edu.pl

Argument *ad hominem*, argument *ad personam* i atak osobisty – analiza porównawcza

Problem, od którego poniższa praca wychodzi, ma naturę terminologiczną i polega na zatarciu granic takich pojęć, jak: argument *ad hominem* (nazywany też *ex concessis*), argument *ad personam* oraz techniki erystycznej znanej jako atak osobisty. W pierwszej części pracy wskazuje się, że współcześnie wielu autorów, zarówno w Polsce jak i zagranicą, zdaje się pomijać różnicę pomiędzy dwoma pierwszymi rodzajami argumentów, czasem nawet uznając je za tożsame z chwytem erystycznym, jakim jest atak osobisty. Tymczasem, jak to zostanie wykazane, argumenty te stanowią nie tylko powszechny sposób argumentowania, ale mogą być rzetelne – stąd zasługują na bardziej systematyczne studium. Za klarownym rozróżnieniem ich stoi kilka racji:

- a) mają one różne schematy argumentacyjne,
- b) mają różne kryteria oceny,
- c) były rozróżniane w tradycji logicznej przez wieki,
- d) a nawet – co jest istotne z punktu widzenia retoryki – można wyróżnić inne taktyki defensywne wobec nich.

Najpierw więc zarysowany zostanie problem terminologiczny, a więc pomieszczenie tych trzech pojęć, następnie sformułowane zostaną trzy odrębne definicje, schematy i kryteria oceny. Przy omawianiu wykorzystywane będą debaty polityczne oraz filozoficzne – w ten sposób wypróbowane zostaną sformułowane modele teoretyczne dla argumentów *ad hominem*, argumentów *ad personam* oraz ataków osobistych, ale także podkreślona zostanie różnorodność zastosowań tych sposobów argumentowania. To z kolei może świadczyć o tym, jak potężnym narzędziem w dyskusji są odwołania do tego, co rozmówca powiedział lub zrobił, skoro stosują je choćby kandydaci na urząd głowy państwa w debacie prezydenckiej.

1. Współczesne rozumienia argumentów *ad hominem* i *ad personam* oraz ataków osobistych

Przyjąwszy, że czytelnik nie jest zaznajomiony z tymi sposobami argumentacji, może on spróbować sięgnąć do podręcznika z zakresu teorii argumentacji i odnaleźć ich definicje. Oto fragment jednej z najpopularniejszych i najlepiej opracowanych polskich pozycji tego typu:

Argument *ad hominem* (łac. dotyczący osoby) (...) to argument, którym zwalcza się argumentację jakiejś osoby przez wskazywanie cech tej osoby (jej postępowania, światopoglądu, zawodu, płci itp.) (Szymanek, Wieczorek i Wójcik 2003, 73).

W powyższym fragmencie daje się zauważyć, że autorzy nie tylko utożsamiają dwa argumenty ze sobą, ale właściwie łączą je w jeden. Wszak *ad hominem* znaczy tyle co „do człowieka”, a w nawiasie jest zawarte tłumaczenie z łaciny „dotyczący osoby” (czyli *ad personam*). Przedstawiona tu definicja dotyczy także argumentu *ad personam*, o czym świadczy skład definiensa – „wskazywanie cech tej osoby”. Definiendum z kolei odnosi się do argumentu *ad hominem*. Podobne nieporozumienie można znaleźć w podręczniku logiki praktycznej z 2017 roku:

Argument *ad personam* (lub *ad hominem*) – atakowanie osoby adwersarza, zamiast jego tezy; dyskredytowanie wiarygodności adwersarza. W skrajnej wersji: obrażanie adwersarza mające na celu wyprowadzenie go z równowagi (Kisielewicz 2017, 191).

Tutaj autor poprawnie opisał argument *ad personam* z wyjątkiem tego, że w nawiasie uznał go za równoważny z argumentem *ad hominem* (który notabene w ogóle nie pojawia się w przedstawionym przezeń wyliczeniu nieformalnych błędów argumentacji). Na uwagę zasługuje jednak wyróżnienie „skrajnej wersji” argumentu *ad personam*, a więc ataku osobistego zamierzonego na wytrącenie rozmówcy z równowagi (choć to już wcale nie musi być argument¹). Autor zdradza więc cenną intuicję, aby odróżniać argumenty *ad personam* od ataków *ad personam* (dla podkreślenia tego rozróżnienia używa się tutaj określeń „atak osobisty” lub „atak personalny”).

Z kolei w opracowaniu pt. *Argumentacja, perswazja, manipulacja* (Tokarz 2006), można doszukać myśli każącej rozróżniać argumenty (tu: „taktyki dyskusyjne”), choć wciąż nie w sposób precyzyjny:

Zacniemy od omówienia taktyki dyskusyjnej, która w literaturze przedmiotu nosi nazwę *ad personam* lub – nieco mniej poprawną – *ad hominem*. Jej istotę stanowi podważenie zasadności argumentu przez podanie w wątpliwość wiarygodności osoby, która ten argument sformułowała (Tokarz 2006, 180).

1. Argument rozumiany jest jako „pewna forma zdań **p**, **q**, **r**, ... (przesłanek) wyrażonych w tzw. wypowiedzi argumentacyjnej, która może prowadzić w opinii argumentującego do konkluzji uzasadniającej tezę T” (Tokarz 2006, 127).

Marek Tokarz, podobnie do Andrzeja Kisielewicz, opisuje tu argument *ad personam*, trafnie jednak zauważając, że argument *ad hominem* nie jest jego synonimem. Nie wyjaśnia jednak, na czym miałyby polegać różnica między tymi „taktykami”. W książce *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny* pod hasłem *argumentum ad hominem* autor jako pierwsze znaczenie uznaje *argumentum ex concessis*, a więc – jak to będzie dalej pokazane – zgodnie z proponowanym przez Artura Schopenhauera (i bronionym w tej pracy) rozumieniem. Jednak jako drugie znaczenie argumentu *ad hominem* podaje zarówno definicję argumentu *ad personam*, jak i ataku osobistego:

zwalczenie twierdzeń i argumentów jakiejś osoby przez wskazywanie cech tej osoby (...) nie jest to argument w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz słowny atak osobisty na przeciwnika połączony z porzuceniem tematu sporu (Szymanek 2004, 52).

Autor słusznie oddziela argument *ad hominem* od argumentu *ad personam*, a nawet od ataku osobistego, z tymi jednak zastrzeżeniami, że: (1) skoro pojęcia te oznaczają różne argumenty, to powinny zasługiwać na oddzielne terminy w słowniku; (2) są takie rozumowania, które podważają twierdzenia powołując się na cechę tej osoby, które są argumentami *sensu stricto* (to właśnie argumenty *ad personam*).

W wydanym w 2020 r. podręczniku *Sztuka argumentacji: Rozszerzone ćwiczenia w badaniu argumentów* jego autorzy poświęcają argumentom *ad hominem* cały rozdział, jednak definiują je właśnie jako argumenty *ad personam*:

Pod pojęciem *ad hominem* (łac. „dotyczący osoby”) kryją się argumenty, których nadawca próbuje zwalczyć jakieś twierdzenie, przypuszczając atak na osobę, która twierdzenie to głosi lub go broni (Szymanek, Wieczorek 2020, 101).

Swój wybór terminologiczny autorzy uzasadniają tym, że pomimo tego, że przez kilka wieków w tradycji badawczej rozróżniano argumenty *ad hominem* i *ad personam*, to współczesna literatura zagraniczna pomija to rozróżnienie (zob. także: Wieczorek 2006). Rzeczywiście, przykładowo w opracowaniu pt. *Practical Reasoning in Natural Language* Stephen Thomas pisze:

Argumentum ad hominem. Błąd *ad hominem* pojawia się, gdy ktoś argumentuje przeciwko twierdzeniu lub stanowisku, atakując jego zwolennika (zwolenników) w logicznie irrelevantny sposób. Na przykład niektórzy naziści argumentowali, że teoria względności musi być fałszywa, ponieważ jej twórca, Albert Einstein, był Żydem (Thomas 1973, 363)².

Tak więc w jednej z najważniejszych dla logiki nieformalnej książek dwudziestego wieku, Thomas charakteryzuje argument *ad hominem* jako atak osobisty.

2. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora.

W tej charakterystyce sprawa jest nieco skomplikowana – z jednej strony pisze on o atakowaniu osoby, co określa jako błąd (fallacja³), oraz potępia tę taktykę jako nierzetelną (choć, jak to dalej będzie pokazane, poda pewne wyjątki rzetelności takich argumentów). Z drugiej strony mówi o argumentowaniu (*argumentum*) przeciwko jakiemuś twierdzeniu. Dlatego wydaje się, że najbezpieczniej będzie stwierdzić, iż ten opis odnosi się do argumentów *ad personam* i ataków osobistych, choć nominalnie ma się odnosić do argumentów *ad hominem*. Podobną tendencję można zauważyć w innych ważnych anglosaskich pracach:

Ad hominem – kiedy nie zgadzasz się z czymś (...) popularną taktyką w dyskusji jest całkowite zignorowanie przedmiotu sporu i zaatakowanie osoby, która to stwierdza albo przez wysuwanie oszczerstw na temat samej osoby lub jej pochodzenia albo poddając w wątpliwość jej intencje. W niektórych przypadkach taki atak jest rzeczywiście uzasadniony (Blair i Johnson 2006, 98).

Ralph Johnson i Anthony Blair, choć opisują tutaj *ad personam*, zaznaczają od razu, że w pewnych przypadkach odniesienie do cech danej osoby może stanowić rzetelny argument, a czasem jest to po prostu nieuczciwy chwyt erystyczny. Ta uwaga jest znacząca, bo daje impuls do głębszej refleksji nad różnicą między atakami osobistymi a argumentami *ad personam*. Pozostaje jednak problem użycia nazwy „*ad hominem*”.

Podobnie jak Thomas, Johnson oraz Blair, tak i Douglas Walton nazywa – jak się wydaje – argumenty *ad personam* mylącą nazwą *ad hominem*, zauważając przy tym, że mogą one być rzetelne i nierzetelne:

Argumentum ad hominem, oznaczający „argument skierowany do człowieka”, jest rodzajem argumentacji, która krytykuje inny argument poprzez krytykę skierowaną wobec argumentującego, a nie wobec jego argumentu. Zasadniczo ten rodzaj argumentacji jest rodzajem personalnego ataku na argumentującego, który poddaje w wątpliwość osobiste okoliczności, wiarygodność lub charakter atakowanej osoby. *Argumentum ad hominem* nie zawsze jest fallacją, ponieważ w niektórych przypadkach pytania dotyczące zachowania, charakteru, motywów itp. są uzasadnione i istotne dla danej kwestii (Walton 2012, 170).

Co ciekawe, Walton (2012) wyróżnia trzy podstawowe rodzaje tak rozumianego argumentu *ad hominem*: bezpośredni atak na osobę, polegający na kwestionowaniu lub oczernianiu jej (*abusive ad hominem*), krytykowanie potencjalnych niespójności danej osoby w poglądach lub zachowaniach (*circumstantial ad hominem*), podważanie wiarygodności, gdy dana osoba występuje jako ekspert (Walton utożsamia ten zabieg z *poisoning the well fallacy*).

Warto jeszcze spojrzeć na inne podejście:

3. Piotr Lewiński proponuje wprowadzenie terminu „fallacja” do języka polskiego, gdyż inne wyrazy bliskoznaczne (błąd, sofizmat, wybieg, chwyt) nie oddają angielskiego terminu *fallacy* (Lewiński 2012, 75).

Rozumowanie *pro homine* to argumentowanie za jakimś twierdzeniem poprzez pokazanie, że podziela je również jakaś osoba X. Dobry argument *pro homine* utrzymuje, że należy zaakceptować twierdzenie, ponieważ X jest 1. kompetentny, 2. godny zaufania, 3. wolny od uprzedzeń (Groarke i Tindale 2013, 308).

Rozumowanie *ad hominem* można uznać za odwrotność rozumowania *pro homine*. Dobry argument *ad hominem* zakłada, że poglądom danej osoby nie należy ufać lub należy je od razu odrzucić, ponieważ osoba ta jest uważana za: 1. niekompetentną, 2. niegodną zaufania, 3. stronniczą (Groarke i Tindale 2013, 318).

Leo Groarke i Christopher Tindale podają charakterystykę oraz kryteria poprawności *stricte* argumentów *ad personam*, dodatkowo wyodrębniając ich pozytywną wersję jako *pro homine* (negatywną zaś nazywając myląco *ad hominem*). Również Douglas Walton, Christopher Reed i Fabrizio Macagno w *Argumentation Schemes* osobno omawiają tzw. etotyczne argumenty (*ethotic arguments*), czyli właśnie argumenty *ad personam* w wersji pozytywnej i negatywnej. Zupełnie zaś osobno omawiają wspomniany już wcześniej *circumstantial ad hominem argument*, który polega na dostrzeżeniu konfliktu pomiędzy obecnym twierdzeniem a wyrażonym w przeszłości twierdzeniem lub zachowaniem (Walton, Reed, Macagno 2008, 140–154).

Ten pobieżny przegląd daje podstawę do kilku refleksji: po pierwsze, panuje spory chaos terminologiczny zarówno w polskiej, jak i zagranicznej literaturze poświęconej argumentom *ad hominem*, *ad personam* oraz atakom osobistym⁴. Wydaje się także, że w anglosaskich opracowaniach całkowicie ignoruje się⁵ argumenty *ad hominem*, używając tej nazwy dla oznaczenia argumentów *ad personam* – jednak znacznie częściej oddziela się atak osobisty (jako niedopuszczalny chwyt erystyczny) od rzetelnych argumentów *ad personam*. Z kolei w przywołanych wybranych polskich opracowaniach, które zostały napisane w ostatnich trzydziestu latach, nie odróżnia się wyraźnie argumentów *ad personam* od argumentów *ad hominem*, a czasami nawet od ataków *ad personam*⁶. Jest to zastanawiający fakt, z uwagi na to, że w Erystyce takie rozróżnienie jest kilkakrotnie podkreślone, co będzie pokazane w dalszej części pracy. Również Tadeusz Kotarbiński w *Kursie logiki* (1960) zaznaczył odrębność argumentu *ad hominem* i ataku *ad personam* i wytknął (już wtedy!) błędną tendencję do łączenia ich w jedno:

4. Przedstawione tutaj wyliczenie nie jest oczywiście wyczerpujące – podane zostało kilka rozpoznawalnych pozycji z literatury anglosaskiej, choć w wielu innych pracach i podręcznikach znaleźć można podobne rozumienie.

5. Niektórzy zagraniczni autorzy poświęcają jednak miejsce argumentom *ex concessis* pod nazwą *argument from commitment*, uznając uprzednie zaakceptowanie jakiegoś twierdzenia w dyskusji swoistym „przywiązaniem”, które można wykorzystać negatywnie (*logical inconsistency circumstantial ad hominem argument* lub *argument from pragmatic inconsistency*) i pozytywnie (Walton 2004, 351–357).

6. Są również współcześni autorzy, którzy nie mieszają tych dwóch pojęć (por. Hołówka 2012, 132; Jonkisz 2011, 157 – ten drugi poprawnie definiuje atak *ad personam*, choć nie odnosi się do argumentów *ad hominem* w wyliczeniu chwytów erystycznych).

Autora tej pracy uczono dawniej odróżniać *argumentum ad hominem* i *argumentum ad personam* [wyróżnienie autora]. Pierwszy rodzaj argumentacji – to powoływanie się na to, co uznaje strona przeciwna lub osoba rozstrzygająca; idzie o to, by znaleźć rację, która by przeciwnika lub grono stanowiące zmuszała do uznania cennej dla nas, a niekorzystnej dla przeciwnika konkluzji. Tak rozumiane *argumentum ad hominem* staje się nierzetelne dopiero wtedy, kiedy mówca, sam tego cudzego przekonania nie podzielając, udaje, że je podziela, aby stworzyć pozory wspólnej platformy. Natomiast *argumentum ad personam* jest zawsze czymś niegodnym szanującego się uczestnika sporu. To jest właśnie szermowanie osądami negatywnymi, nie pozostającymi w rzeczowym związku ze sprawą, a mającymi za przedmiot obrazę przeciwnika (Kotarbiński 1960, 211).

Kotarbiński oddziela tu wyraźnie argumenty *ad hominem* – rozumiane jako wykorzystywanie przekonań rozmówcy do uzasadnienia swojego stanowiska (jak dalej będzie pokazane, to jest wersja pozytywna argumentów *ad hominem*) – od ataków osobistych polegających na obrażaniu rozmówcy czy też przypisywaniu mu jakichś negatywnych cech. Jednocześnie określa możliwe erystyczne zastosowanie argumentów *ad hominem*⁷ – używanie akceptowanych przez rozmówcę fałszywych twierdzeń jako przesłanek do uzasadnienia swojego wniosku. Warto tu zauważyć, że Kotarbiński nie oddzielił ataków osobistych od argumentów *ad personam*, a więc takich argumentów, które na podstawie jakiejś cechy rozmówcy wnioskuje o mocy jego argumentu – a jak to będzie dalej pokazane, argumenty takie nie powinny być automatycznie odrzucane jako nierzetelne.

W dalszej części pracy poddane zostaną dokładnej analizie argumenty *ad hominem*, *ad personam* i atak osobisty wraz z przykładami ich zastosowań w dyskusjach. W ten sposób zostanie pokazane, że:

- 5) te pojęcia należy rozróżniać, gdyż posiadają różne schematy argumentacyjne i kryteria oceny;
- 6) można całościowo i w sposób wewnętrznie spójny nazywać te rodzaje argumentów, a w konsekwencji lepiej je rozpoznawać, opisywać i oceniać;
- 7) przedstawione rozumienie jest zgodne z tradycją logiczną i retoryczną, co stanowi dodatkowy powód dla przyjęcia proponowanych tutaj propozycji terminologicznych;
- 8) niektóre ze schematów argumentacyjnych, kryteriów oceny i taktyk retorycznych nie zostały dotąd sformułowane, więc niniejsza praca stanowi rozwinięcie teorii argumentacji w tym względzie.

7. Warto zaznaczyć, że sama możliwość erystycznego wykorzystania jakiegoś rodzaju argumentu nie czyni tego rodzaju argumentu nierzetelnym ani manipulacyjnym – podobnie jak to jest z argumentami z autorytetu (których jedna z erystycznych postaci ma nawet odrębną nazwę: *ad verecundiam*) czy z argumentami z analogii (np. przy nacechowanych emocjonalnie porównaniach – np. *ad hitlerum*).

2. Argument *ad hominem* (*ex concessis*)

Zanim zostaną przedstawione schematy argumentacyjne i przykłady, warto spojrzeć na to, jak rozumiano te argumenty w historii – gdyż pomijanie opracowanego już raz rozróżnienia stanowi niejako regres dla teorii argumentacji w tym względzie.

2.1. Historyczne ujęcia argumentu

To u Arystotelesa znajdziemy pierwszą znaną nam definicję rozumienia *argumentów ad hominem*. Na początku traktatu *O dowodach sofistycznych* wyróżnia on bowiem cztery rodzaje argumentów, z których jeden będzie tu szczególnie interesujący:

argumenty pejoracyjne to takie, które wnioskuje z tego, co dla odpowiadającego jest wiarygodne i co musi wiedzieć ten, kto ma pretensję, że posiada wiedzę o przedmiocie⁸ (165b).

Z kolei w *Topikach* można znaleźć rozwinięcie tej myśli oraz uzasadnienie rzetelności argumentów *ad hominem*:

Trzeba więc niekiedy zaatakować mówiącego, a nie jego tezę, gdy mianowicie odpowiadający czyha na punkty będące przeciwieństwem poglądów pytającego, zachowując się przy tym obelżywie (...) Czasem też wysunięte zdanie fałszywe trzeba odrzucić za pomocą zdań fałszywych. Bo nic nie stoi na przeszkodzie ażeby ktoś uznawał raczej coś nieprawdziwego niż prawdę; jeżeli przeto argumentacja będzie przebiegać na gruncie jego przekonań, łatwiej będzie można przekonać go albo mu pomóc (161b).

Choć Arystoteles nie nazywał argumentów tego rodzaju argumentami *ad hominem*, to niewątpliwie można stwierdzić, że takie argumenty rozpoznawał, uważał za znaczące (stanowią one jeden z czterech rodzajów jego klasyfikacji argumentów) i poświęcił im swoją uwagę (sformułował także pięć kryteriów ich poprawności).

Nazwę argumentów *ad hominem* podał w XVII w. John Locke w *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego*, wyszczególniając cztery popularne zabiegi stosowane w argumentacji: *ad verecundiam*, *ad ignorantiam*, *ad hominem* i *ad iudicium*:

Trzecim środkiem jest przycisnąć człowieka konsekwencjami, wysnutymi z jego własnych zasad lub z tego, na co się zgodził. Sposób ten jest już znany pod nazwą *argumentum ad hominem* (Locke 1955 [1690], 441).

Kontekst, w jakim pojawia się ten argument, może sugerować, że Locke uważał go za podejrzany – jest wymieniony pomiędzy chwytami erystycznymi. Pozostaje

8. „περιστικοί δ' εἰς τῶν δοκούτων τῶ ἀποκρινομένου καὶ ἀναγκαίων εἰδέωαι τῶ προσποιομένῳ ἔχειν τὴν ἐπισκοπὴν” (165b). Z kolei nieco dalej Arystoteles pisze o argumentach, w których kieruje się argument przeciwko temu, co ktoś wcześniej sam powiedział (178b). Więcej o korzeniach *ad hominem* i *ad personam* w starożytności zob. (Chichi 2002).

jednak faktem, że Locke dobrze oddaje charakterystykę *ad hominem* (*ex concessis*), która obejmuje zarówno pozytywną i negatywną wersję argumentu.

Wreszcie, należy zagłębić się w *Erystykę* Artura Schopenhauera, który przedstawił szczegółowe rozróżnienie argumentów *ad hominem* oraz omówił strategię ataków osobistych. Przede wszystkim Schopenhauerowi zawdzięczamy wyróżnienie *explicite* argumentów *ad hominem* w pozytywnej i negatywnej wersji – w pierwszym z nich chodzi o uzasadnienie zamierzonego wniosku przy pomocy uznanego przez rozmówcę twierdzenia, zachowania lub nawet autorytetu. W wersji negatywnej zaś pokazuje się konflikt (rozumiany jako wykluczanie) danego twierdzenia z jakimś innym uznanym przez rozmówcę twierdzeniem (lub zachowaniem lub uznanym autorytetem⁹):

Sposób 5. Jako dowód swojej tezy można stosować również przesłanki błędne, mianowicie wtedy, gdyby się przeciwnik nie zgodził na prawdziwe, bądź dlatego, że nie uznaje ich słuszności (...) należy wówczas stosować twierdzenia, które są niesłuszne same w sobie, ale są słuszne *ad hominem*, i argumentować z punktu widzenia przeciwnika *ex concessis*¹⁰ (Schopenhauer 2012 [1864], 64).

Sposób 16. Argumenta *ad hominem* lub *ex concessis*. Przy każdym twierdzeniu przeciwnika musimy badać, czy ono w jakiś sposób, choćby tylko pozornie, nie znajduje się w sprzeczności z czymś, co przeciwnik powiedział lub przyznał wcześniej, bądź też z regułami jakiejś szkoły, sekty, którą on pochwała i aprobuje (...) bądź wreszcie z jego własnym sposobem postępowania (Schopenhauer 2012 [1864], 74–75).

Naturalnie sposób, w jaki Schopenhauer formułuje ten opis, może sugerować, że argumenty *ad hominem* są erystyczne czy manipulacyjne, jednak – jeśli dane twierdzenia nie są w sposób oczywisty fałszywe (w wersji pozytywnej argumentu) lub owo wykluczanie rzeczywiście zachodzi między tym, co naprawdę rozmówca twierdzi (w wersji negatywnej argumentu) – nie ma powodu, by je za takie uważać z definicji.

Można stąd wysnuć wniosek, że omawiany tu rodzaj argumentacji jest w logice rozpoznany i badany od samego początku istnienia tej dziedziny naukowej oraz był szeroko znany pod tą nazwą już w XVII wieku, jeśli nie wcześniej.

2.2. Struktura i rodzaje argumentu

Jak to zostało już powiedziane, argumenty *ad hominem* („dostosowane do człowieka”) polegają wykorzystaniu twierdzeń wypowiedzianych lub zaakceptowanych uprzednio w dyskusji przez rozmówcę lub działań rozmówcy. Co jednak

9. W sposobie 30. Schopenhauer rozważa powoływanie się na autorytet, gdy jest uznawany przez przeciwnika za godny poważania i głosi stanowisko wykluczające tezę lub zachowanie rozmówcy. Wówczas – chcąc zachować spójność w poglądach – będzie on zmuszony do zmiany stanowiska. „Wygramy łatwo, mając po swojej stronie jakiś autorytet, który jest szanowany przez przeciwnika” (Schopenhauer 2012 [1864], 88).

10. łac. „na mocy tego, na co przystaje przeciwnik”.

ważne, twierdzenia te wcale nie muszą być akceptowane przez argumentującego *ad hominem*. Można więc powiedzieć metaforycznie (aczkolwiek korzysta się tu z metafory dyskusji jako walki, co ma swoje wady), że to wykorzystywanie czyjejś „broni” – twierdzeń, którymi ktoś się próbował posługiwać w dyskusji – przeciwko niemu samemu.

Jak zauważył Schopenhauer, można ten argument sformułować na dwa sposoby. Pierwszy z nich polega na tym, by uzasadnić swoje twierdzenie, wyprowadzając je z wypowiedzianych lub zaakceptowanych uprzednio w dyskusji twierdzeń, ewentualnie działań rozmówcy (argument pozytywny). Drugi sposób polega na wydobywaniu konfliktu w twierdzeniach (lub działaniach) rozmówcy, aby przez to wymusić na nim porzucenie jakiegoś twierdzenia (argument negatywny). Stąd bierze się rozróżnienie na dwa podrodzaje argumentów *ad hominem*: w wersji pozytywnej i negatywnej. Obie wersje mają wspólną jedną zasadniczą cechę, tj. odwołują się do wewnętrznej spójności odbiorcy, ale są zbudowane w oparciu o różne schematy argumentacyjne. Szeroki przekrój takich argumentów w obu wersjach dostarczają nam platońskie dialogi. Zazwyczaj w dialogach z udziałem Sokratesa argumentację można podzielić się na dwie części – najpierw rozmówca Sokratesa zmuszony zostaje do zaprzeczenia sobie, a potem Sokrates przedstawia pozytywny argument, który ma wspierać jego stanowisko¹¹. To, co jednak czyni te argumentacje podobnymi, to fakt, że przesłanki, których używa Sokrates w obu argumentacjach, są wprowadzone w pytaniach do rozmówcy.

2.2.1. Wersja pozytywna argumentu

Zgodnie ze współcześnie przyjętym standardem, który rozpowszechnił się wraz z rozwojem nurtu logiki nieformalnej (choć początków takiego podejścia należy upatrywać właśnie w *Topikach*), dany argument stanowi osobny rodzaj argumentu, gdy jest zbudowany wedle jakiegoś stałego wzorca – schematu argumentacyjnego. W schemacie za zmienne nazwowe podstawia się stałe i w ten sposób buduje się argument konkretnego rodzaju (np. z analogii, z autorytetu, przyczynowy czy semantyczny). Argument *ad hominem* w pozytywnej wersji będzie wychodził od twierdzenia (lub działania) zaakceptowanego przez odbiorcę (lub uznanego przezeń autorytetu), aby doprowadzić do zamierzonego przez nadawcę wniosku. Najprostszy schemat argumentacyjny będzie wyglądał następująco:

11. Dla przykładu w *Hippiaszu Mniejszym* tytułowy bohater stawia tezę: „Achilles jest prawdomówny i prosty, a Odyszeusz obrotny i fałszywy”, a Sokrates poprzez zadawanie pytań najpierw doprowadza go do zaakceptowania, że ludzie fałszywi muszą posiadać pewną zdolność do oszukiwania. Dalej Hippiasz zgadza się na to, że człowiek fałszywy jest również mądry, a jeszcze dalej i na to, że ludzie niezdolni do oszustw, czyli głupi i nieobrotni, nie mogą być fałszywi. Stąd już prosta droga do odwrócenia początkowej tezy: „Sokrates: A teraz nie widzisz, że jeden i ten sam okazuje się i kłamcą, i rzetelnym. Tak, że jeśliby kłamcą był Odyszeusz, to będzie i rzetelnym, a jeśli rzetelnym Achilles, to i kłamcą” (Platon 1958, 365b-369b). Po tym negatywnym argumente *ad hominem* Sokrates rozwija pozytywną argumentację i w również *ex concessis* wykazuje swoją tezę.

- P1. Osoba A twierdzi p .
 P2. p implikuje q .
 W. Zatem osoba A powinna uznać q .

Należy także zauważyć, że w argumentach *ad hominem* można „korzystać” nie tylko z uznanych przez rozmówcę twierdzeń (zaakceptowanych lub wypowiedzianych), ale można również powołać się na jego działania, które mogą implikować akceptację jakichś twierdzeń lub wykluczać jakieś twierdzenia. Dodatkowo, jak zauważył Schopenhauer w sposobie 30., ten konflikt może nawet zachodzić między danym twierdzeniem a autorytetem, który jest uznawany przez rozmówcę. Walton, Reed i Macagno (2008, 147–148) nazywają to „pragmatyczną niespójnością” dla odróżnienia od sprzeczności bądź wykluczania w sensie logicznym, które zachodzą tylko między twierdzeniami. Trzeba tu jednak dodać, że dotyczy to nie tylko wykluczania (w wersji negatywnej *ad hominem*), ale także asercji (w wersji pozytywnej) – „skoro postępujesz tak a tak, to powinieneś również zgodzić się, że...” lub „skoro uznajesz autorytet Iksińskiego, to na pewno zgodzisz się, że...”.

2.2.2. Wersja negatywna argumentu

Podobnie dla argumentu *ad hominem* w wersji negatywnej można zbudować odrębny schemat:

- P1. Osoba A twierdzi p oraz twierdzi q .
 P2. Uznanie p wyklucza uznanie q .
 W. Zatem osoba A powinna porzucić p lub q .

Rzecz jasna, struktura ta może być bardziej rozbudowana i zwykle bywa, gdyż rzadko się zdarza, by ktoś utrzymywał dwa twierdzenia, które się wykluczają. Raczej należałoby w P2 stwierdzić, że q implikuje r , a dopiero dalej zauważyć, że (P3) r wyklucza p . Wówczas do oceny takiego argumentu dochodzi oczywiście ocena tej inferencji – dalej będziemy jednak rozważać najprostszą wersję argumentu.

W literaturze przedmiotu niektórzy autorzy opisują ten rodzaj argumentu, odwołując się do podobnych schematów, i określają go jako *circumstantial ad hominem* (por. Walton, Reed, Macagno 2008, 147; Walton 2012, 177). Warto podkreślić, że wniosek w negatywnych argumentach *ad hominem* w żaden sposób nie dotyczy samej cechy danej osoby – tu leży zasadnicza różnica między argumentami *ad personam* i *ad hominem*. We wniosku argumentów *ad hominem* stwierdza się konieczność uniknięcia zauważonej niespójności, z kolei wnioski w argumentach *ad personam* będą tak sformułowane, by przypisywać jakąś niekorzystną cechę danej osobie (np. na podstawie zaprzeczania sobie) i stąd wnioskować o odrzuceniu twierdzeń lub argumentów tej osoby.

2.3. Kryteria oceny argumentu

Ostatnia część to kryteria oceny poprawności argumentów *ad hominem* – jak to zostało już pokazane, argumenty te mogą stanowić rzetelny sposób argumentowania, jeśli tylko spełniają kryteria, przedstawione niżej w postaci pytań krytycznych:

- I. Czy rozmówca na pewno wyraził lub zgodził się na twierdzenie p oraz, w przypadku wersji negatywnej, twierdzenie q ? (ad P1)

To kryterium pojawia się jako pierwsze nie bez powodu – zwykle niemała część błędnych lub erystycznych argumentów *ad hominem* nie spełnia tego właśnie warunku. Twierdzenie lub twierdzenia, na których opiera się argument, zostały w jakimś stopniu „dopasowane” do argumentu, np. poprzez rozszerzenie ich tak, by wykluczanie zachodziło, lub tak, by implikowały pożądany wniosek. Dlatego to kryterium broni przed (zamierzonym lub niezamierzonym) przekruceniem słów. Wydaje się to szczególnie istotne w dyskusjach medialnych lub politycznych, gdzie często w ten sposób „atakuje się chochoła”, czyli poddaje krytyce przekręconą, a nie dokładną wypowiedź rozmówcy.

- II. Czy twierdzenie p (oraz q w przypadku wersji negatywnej) jest dobrze uzasadnione? Czy można porzucić p (lub q) lub zmodyfikować tak, by uniknąć jego konsekwencji (lub konfliktu między p i q)? (ad P1)

Faktem jest, że podczas dyskusji jej uczestnikom trudno zazwyczaj przychodzi zmiana zdania – zwłaszcza, gdy postrzega się ją jako walkę, nie współpracę (por. Lakoff i Johnson 1980). Czasem jednak wystarczy się po prostu wycofać z któregoś z postawionych twierdzeń – niezależnie od tego, czy jest to postawione przez kogoś twierdzenie, czy przytaknięcie na pytanie. Warto również zauważyć, że to nie oznacza całkowitego porzucenia wcześniejszego stanowiska – może to być nieznaczna modyfikacja, która pozwala uchylić argument *ad hominem*.

- III. Czy domniemana implikacja/zarzucana niespójność rzeczywiście zachodzi? (ad P2)

To również kryterium, które często bywa niespełnione w potocznych argumentach *ad hominem* i które otwiera pole do erystycznych nadużyć. Nawet sam Schopenhauer pisze o „choćby pozornej sprzeczności”. Trzeba więc dokładnie zbadać czy rzeczywiście $p \Rightarrow q$ (wersja pozytywna) lub czy $\sim (p \wedge q)$ (wersja negatywna).

IV. Czy niespójność w poglądach lub w działaniach (lub między poglądami a działaniami) na pewno jest nieakceptowalna?

To kryterium odnosi się do przejścia od P1+P2 do W. Mowa tutaj o „niespójności pragmatycznej”, która obejmuje też konflikt między przekonaniem a zachowaniem lub między zachowaniami – można bowiem znaleźć wiele sytuacji, w których ludzie wiedzą, że powinni robić inaczej, a jednak to robią. Wówczas wobec argumentu „A robi *p* oraz A twierdzi, że *q*, jednak *p* wyklucza *q*, więc A powinien porzucić *p* lub *q*” można odpowiedzieć „to prawda, A jest niespójny i powinien porzucić *p* lub *q* (ewentualnie powinien przyjąć *q*), lecz mimo to tego nie robi” – jak choćby A uznaje szkodliwość palenia papierosów, lecz sam je pali. Warto mieć to na uwadze, bo to kryterium opiera się na założeniu, że ludzie nie powinni unikać niespójności w swoich przekonaniach lub zachowaniach. Założenie to może być jednak w pewnych sytuacjach kwestionowane, gdy taka niespójność tymczasowo może być zaakceptowana (np. ktoś jednocześnie twierdzi, że należy dbać o zdrowie i zachęca do tego innych, a jednocześnie uporczywie je zaniedbuje, wiedząc, że nie powinien).

Te cztery kryteria wystarczą do oceny argumentów *ad hominem* w obu wersjach. Rozważmy prosty przykładowy argument w wersji pozytywnej: „Jeśli jesteś chrześcijaninem, to nie możesz głosować na osobę lub partię, która zarzyna dzieci w łonach matek”¹². Zakładając, że adresatem tego argumentu są chrześcijanie, oraz używając terminów neutralnych emocjonalnie możemy zrekonstruować argument:

P1. Osoba A jest chrześcijaninem.

P2. Bycie chrześcijaninem pociąga za sobą sprzeciw wobec głosowania za osoby/partię dopuszczające aborcję.

W. Osoba A nie powinna głosować na osoby/partię dopuszczającą aborcję.

Wówczas należy zadać pytania krytyczne:

- I) Czy dana osoba na pewno jest (chce być) chrześcijaninem?
- II) Czy dana osoba mogłaby tak zmodyfikować swój światopogląd, by pozostał w jakimś stopniu chrześcijański i jednocześnie głosować na osoby lub partię, które reprezentują podejście *pro-choice*?
- III) Czy bycie chrześcijaninem na pewno pociąga jednoznaczny sprzeciw wobec aborcji? (czy są chrześcijanie, którzy dopuszczają tę możliwość w jakichkolwiek okolicznościach?)

12. Cytat pochodzi od amerykańskiego pastora, Johna MacArthura, i stał się jednym z bardziej rozpoznawalnych haseł podczas kampanii prezydenckiej w USA w 2016 roku (Prolifeaction 2020).

IV) Czy można zaakceptować tę niespójność i pozostać chrześcijaninem, jednocześnie głosząc *pro-choice*?

Pytania (II) i (III) wydają się tu powiązane, bo w tym przypadku p wyraża nie twierdzenie, lecz postawę. Różnica między nimi jest jednak znacząca – kryterium (II) dotyczy możliwości modyfikacji p celem nieprzyjmowania q , zaś kryterium (III) odnosi się do prawdziwości samej implikacji $p \Rightarrow q$.

Należy jeszcze wspomnieć o manipulacyjnym potencjale argumentów *ad hominem* w wersji pozytywnej – podobnie jak Kotarbiński – zwraca nań uwagę inny polski logik, Zygmunt Ziemiński (który również wyraźnie rozdzielał *ad hominem* i *ad personam*):

Kto wykazuje, że z przesłanek przyjętych przez przeciwnika wywnioskować można w sposób poprawny to, na co przeciwnik nie chce się zgodzić, ten stosuje *argumentum ad hominem* (inaczej: *argumentum ex concessio* – z tego co przeciwnik przyznał) (...) *Argumentum ad hominem* może stać się fortelem nielojalnym, gdy ktoś twierdzi, że założenia jego przeciwnika są słuszne, choć mają inne, niż to sądzi przeciwnik następstwa, podczas gdy ów ktoś zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż to założenia błędne (1959, 229–230).

Oceniając argument wedle powyższych pytań krytycznych, taką możliwość można wykluczyć w kryterium (II), jednak warto wspomnieć, że gdy to kryterium jest niespełnione przez samego autora argumentu, to będzie to dodatkowo nieuczciwy (erystyczny) argument. Mając już w całości scharakteryzowany argument *ad hominem*, jego schemat argumentacyjny, podrodzaje oraz kryteria poprawności, można przejść do omówienia argumentów *ad personam*.

3. Argument *ad personam*

Zarówno różnica między argumentami *ad personam* i argumentami *ad hominem*, jak i różnica między argumentami *ad personam* i atakami *ad personam* (osobistymi, personalnymi) zostały już pobieżnie zaznaczone, więc można od razu przejść do sprawozdania, jak rozumiano argumenty *ad personam* w logice i retoryce.

3.1. Historyczne i współczesne ujęcia argumentu

Podstawy teoretyczne takich argumentów można znaleźć choćby w *Retoryce* Arystotelesa, gdzie rozdzielone są trzy tryby perswazji: *logos*, *ethos* i *pathos*. Otóż właśnie argumenty wykorzystujące, wspierające lub uderzające w *ethos* danej osoby celem uzasadnienia lub skrytykowania jakiegoś przekonania stanowią właśnie prototyp argumentów *ad personam*. Dlatego właśnie niektórzy współcześni badacze określają je jako argumenty etotyczne (por. Brinton 1987, 246; Walton, Reed, Macagno 2008, 146; Budzyńska 2013, 258; Koszowy 2019, 300). Historia

argumentów *ad personam* sięga znacznie dalej – nie ma tu jednak miejsca na szczegółową analizę bogatej tradycji koncepcji argumentu *ad personam* i jego kształtowania się od starożytności.

Na przestrzeni wieków istniała wśród logików tendencja, by odrzucać wszelkie argumenty, które dotyczyły cech osób dyskutujących. Dawą temu wyraz zacytowane wcześniej słowa Kotarbińskiego, jeszcze wyraźniej zaznacza to Thomas:

Nawet krzywdzące, prawdziwe oskarżenia przeciwko autorowi jakiegoś przekonania nie obalają tego przekonania. Mówi się, że filozof Francis Bacon został usunięty ze stanowiska kanclerza za nieuczciwość. Ale nawet jeśli to prawda i był nieuczciwy, nie stanowi to żadnego argumentu przeciwko jego teoriom filozoficznym (1973, 363).

Jednak sam Thomas podaje wyjątek i zarysowuje możliwość rzetelnego *ad personam*:

Jeśli sam fakt, że dana osoba podtrzymuje pewne przekonania został przedstawiony jako podstawa do uznania ich prawdziwości, wówczas istotne może być zbadanie jej cech i kwalifikacji (1973, 364).

Jako przykład badacz podaje rozumowanie sędziego i ławy przysięgłych wobec zeznania świadka w procesie karnym: „Smith zeznał, że widział, jak Jones popełnił zbrodnię, Smith jest uczciwy i można na nim polegać, Smith nie ma motywu, by kłamać, Smith ma dobry wzrok, a zatem to Jones popełnił zbrodnię” (Thomas 1973, 364). Naturalnie przypomina to argument z autorytetu, który wymaga założenia kwalifikacji (bycie świadkiem, dobry wzrok) i bezstronności (brak motywu). Stąd wynika, że choćby zakwestionowanie którejs z tych przesłanek argumentu z autorytetu byłoby rzetelnym argumentem *ad personam*. Podobnie zresztą opisują ten rodzaju ataku jako uzasadniony (*legitimate attack on the person*) Johnson i Blair (2006, 102) oraz Szymanek i Wiczorek (2020, 102–103), którzy wymieniają wśród tego rodzaju argumentów „wskazanie na brak kompetencji” oraz „zakwestionowanie bezstronności”.

To jednak nie jedyne argumenty *ad personam*, które były uznawane za rzetelne. Wspomniani Groarke i Tindale (2013) charakteryzowali też argumenty *pro homine* i *ad hominem* jako takie, które wnioskuje o akceptowalności danego poglądu na podstawie etosu osoby go głoszącej, co pozwala także mówić o pozytywnej wersji argumentów *ad personam*.

3.2. Struktura i rodzaje argumentu

Widać więc, że argumenty *ad personam* będą miały kilka podrodzajów – przede wszystkim, można je stosować również w wersji pozytywnej, choć zdecydowanie częściej formułowane są w wersji negatywnej. Ogólny schemat, z którego daje się wyróżnić szczególne przypadki, może wyglądać następująco:

- P1. Osoba A twierdzi *p*.
 P2. Osoba A posiada pewną cechę *C* (pozytywną lub negatywną wobec *p*).
 W. Zatem *p* jest (nie)akceptowalne.

Ten schemat obejmuje wersję pozytywną i negatywną argumentu oraz zawiera argumenty oparte o etos danego mówcy (np. uczciwość, szlachetność, nieposzlakowana opinia), ale także zupełnie przypadkowe cechy, które mogą być istotne w danym kontekście – np. niekaralność podczas składania zeznań¹³. Naturalnie argumenty dotyczące etosu mogą mieć również formę negatywną, gdy owego etosu w danym przypadku brak.

3.2.1. Bezstronność i motyw

Pierwszą kwestią zasygnalizowaną przez Thomasa, a którą również znajdujemy w innych opracowaniach, jest pytanie o motyw danej osoby. W kontekście, w którym autor jakiegoś twierdzenia lub argumentu może odnieść korzyść lub posiada jakiś motyw do tego, by przekonywać właśnie do wybranego stanowiska, można podnieść ten argument. Rzecz jasna, samo to jeszcze nie stanowi kryterium poprawności takiego argumentu, lecz pozwala go właściwie zaklasyfikować. Argument ten może występować w wersji negatywnej i pozytywnej – schemat dla obu wersji będzie wyglądał następująco:

Argument <i>ad personam</i> dot. bezstronności	
Wersja pozytywna	Wersja negatywna
P1. Osoba A twierdzi <i>p</i> .	P1. Osoba A twierdzi <i>p</i> .
P2. Osoba A nie ma motywu, by przekonywać do <i>p</i> .	P2. Osoba A ma motyw,
W. Zatem <i>p</i> jest akceptowalne.	W. Zatem <i>p</i> jest nieakceptowalne.

3.2.2. Brak kompetencji

Zarówno kompetencja, jak i bezstronność są wystarczającymi warunkami dla mocnych argumentów z autorytetu (Groarke i Tindale 2013, 318). Zarzut o ich brak może stanowić podstawę do kontrargumentacji. Schemat argumentacyjny dotyczy w tym przypadku tylko negatywnej wersji argumentu *ad personam*¹⁴:

13. Trudy Govier (1988, 108) wymienia tu szczegółowo np. pochodzenie, wiek, płeć, rasę lub status społeczny. Z kolei Douglas Walton et al. (2008, 357–363) wyszczególniają więcej schematów według tego, jaka jest to cecha, np. *bias ad hominem* – gdy osoba A jest uprzedzona; *ethotic ad hominem* – gdy osoba A ma wątpliwą moralnie reputację; *guilt by association* – gdy osoba A jest powiązana z osobą B lub grupą G, która posiada wątpliwą moralnie reputację.

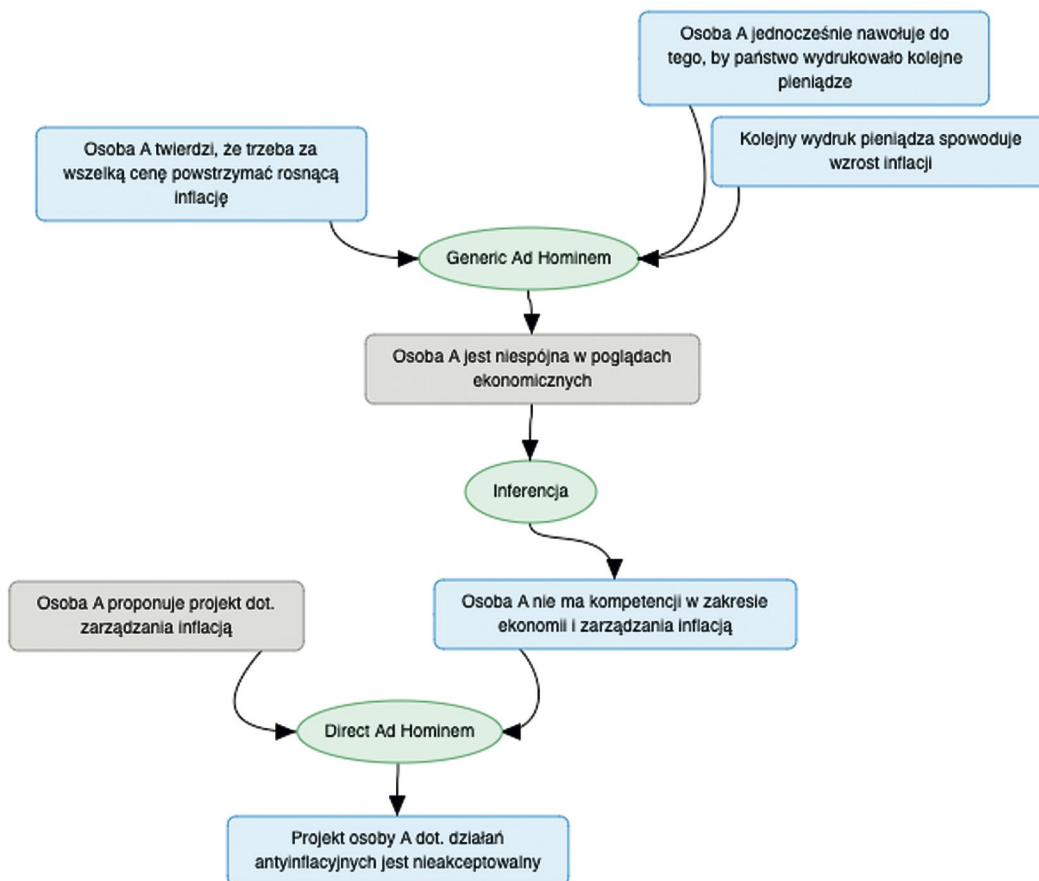
14. Wersja pozytywnego argumentu *ad personam* sprowadza się bowiem do argumentu z autorytetu (a dokładniej z opinii eksperta, „pozycji wiedzy” lub zeznania świadka).

- P1. Osoba A twierdzi *p*.
 P2. Osoba A nie posiada kompetencji by mówić o *p*.
 W. Zatem *p* jest (nie)akceptowalne.

Jedną z przyczyn kontaminacji argumentów *ad hominem* i *ad personam* może być stosowanie ich łącznie, gdy przy wykazaniu niespójności argumentujący nie wnioskuje o skorygowanie przekonań, lecz o niekompetencji swego rozmówcy (choć czasem wystarczy zostawić to w domyśle). Rozważmy taki przykład:

Twierdzi pan, że trzeba za wszelką cenę powstrzymać rosnącą inflację, a jednocześnie nawołuje pan do tego, żeby państwo wydrukowało kolejne pieniądze, co przecież spowoduje wzrost inflacji! Widać, że nie ma pan pojęcia o ekonomii! Jak więc może pan cokolwiek wiedzieć o zarządzaniu inflacją? Pański projekt działań antyinflacyjnych jest wyspany z palca!

Korzystając z oprogramowania do diagramowania argumentów OVA, powyższy argument można przedstawić następująco:



Rys. 1. Diagram argumentu w OVA

OVA nie operuje pojęciami argumentów w proponowany tutaj sposób, więc *generic ad hominem* obejmuje negatywny argument *ad hominem*, zaś *direct ad*

hominem – omawiany tutaj oznacza argument *ad personam* dotyczący kompetencji. Ten prosty przykład pokazuje, że argumenty te mogą współpracować (i często tak właśnie są stosowane), co wpływa na traktowanie ich jako podobne, jeśli nie tożsame. Rozważmy jeszcze inny przykład zaczerpnięty z debaty prezydenckiej, w której wystąpili Andrzej Duda i Bronisław Komorowski.

Komorowski: Panie pośle w czasie tej kampanii pan mówi bardzo wiele do rolników o wspólnotowej polityce rolnej. W czasie poprzedniej kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego, mówił pan, że trzeba stopniowo odchodzić od wspólnej polityki rolnej, że należy inwestować w infrastrukturę zamiast dotować producentów rolnych. To kiedy mówi pan prawdę? W zależności od tego w jakich wyborach pan bierze udział? (TVP 2015, 0:56).

Tak też i w tym argumentacie, najpierw pojawia się wytknięcie niespójności pomiędzy twierdzeniami, które wygłosił rozmówca, jednak zauważenie niespójności nie ma wcale służyć temu, by nakłonić Dudę do zmiany zdania lub zachowania, ale raczej zdyskredytowania jego osoby (przypisania mu własności bycia niesłownym), a przez to podważenia tego, co poprzedzającej argument wypowiedzi stwierdził.

Mając już przedstawione ogólny i dwa szczegółowe schematy, można następnie przejść do kryteriów oceny.

3.3. Kryteria oceny argumentu

Pytania krytyczne będą w pierwszej kolejności dotyczyć przesłanek:

I. Czy osoba *A* rzeczywiście twierdzi, że *p*? (ad P1)

Pytanie to może wydać się trywialne, lecz to refleksja, którą zawsze należy podjąć, aby zapobiec potencjalnym nadużyciom polegającym na przeinaczaniu czyichś słów.

II. Czy osoba *A* rzeczywiście posiada daną cechę *C*? (ad P2)

W tym pytaniu docieka się zasadności zarzutu – jest więc to najczęściej kontrowersyjna przesłanka w negatywnej wersji argumentu (która także wzbudza duże emocje). W szczegółowych podrodzajach *ad personam* należałoby zapytać: „czy *A* rzeczywiście nie ma kompetencji?”; „czy *A* rzeczywiście jest stronniczy?”

III. Czy cecha *C* u osoby *A* obniża stopień akceptowalności *p*?

To kryterium odnosi się do przejścia od P1+P2 do W i to właśnie z powodu tego kryterium niemała część logików przez wieki uważała (i wciąż uważa) argumenty

ad personam za argumenty, mówiąc delikatnie, podejrzone. To pytanie dotyczy relacji między cechą *C* a twierdzeniem *p*. W przypadku, który podał cytowany tu Thomas, związek między byciem żydem a teorią względności jest niewątpliwie żaden, dlatego argument ten odrzucamy jako słaby (a związek – nieuzasadniony). Jednak gdy rzecz dotyczy zeznawania w sądzie oraz bycia uprzednio karanym za składanie fałszywych zeznań, to ów związek wydaje się na tyle mocny, że owo zeznanie traci na wartości.

IV. Czy cecha *C* nie występuje również u autora argumentu *ad personam*?

Ostatnie kryterium oczywiście nawiązuje do taktyki *tu quoque*, czyli kontrargumentu argumentu *ad personam*. Niektórzy autorzy (Szymanek i Wieczorek, 2020, 104; Walton et al.) wyodrębniają go jako osobny podrodzaj argumentu *ad personam*. Argument *tu quoque* występuje zawsze (!) jako replika wobec argumentu *ad personam* (lub ataku osobistego)¹⁵ i dlatego może posłużyć lepiej jako krytyczne pytanie do ich oceny – jako osobna taktyka w dyskusji zostanie wydzielona w atakach osobistych i możliwych obronach przeciwko nim. Jeśli cecha *C*, która stanowi podstawę krytyki twierdzenia postawionego przez osobę *A*, występuje także u osoby *B*, która argument sformułowała, to również i jej perspektywa będzie w tej kwestii stronicza.

4. Atak osobisty

Drugim ważnym, choć czasem pomijanym, rozróżnieniem jest oddzielenie argumentów *ad personam* od ataków *ad personam*, dla odróżnienia nazywanych tutaj częściej atakami osobistymi lub przytykami osobistymi. Różnicę tę widać już w samych nazwach: argumenty *ad personam* zawierają rozumowanie, w którym wychodząc od jednych twierdzeń, próbuje uzasadnić się inne twierdzenia (a dokładnie na podstawie jakiejś cechy wnioskuje się o stanowisku proponowanym przez tę osobę). Atak zaś rozumowania nie zawiera – może to być po prostu inwektywa, insynuacja lub szyderstwo. Dlatego takich przytyków nie określa się mianem „argumentów”, tylko chwytów erystycznych – są one bowiem zawsze złamaniem zasad rzeczowej dyskusji, jeśli nie po prostu kulturalnej rozmowy.

4.1. Historyczne ujęcie

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych w historii teorii argumentacji (na pewno nowożytnej) opis ataku osobistego, jego rodzajów i funkcji, znajdujemy w „sposobie ostatnim” omówionym w *Erystyce*:

15. W ten sposób unika się wieloznaczności: (a) *tu quoque* jako (kontr)argument *ad personam*; (b) *tu quoque* jako atak osobisty wobec argumentu *ad personam*; (c) *tu quoque* jako taktyka defensywna wobec ataku osobistego. Włączając *tu quoque* jako kryterium oceny *ad personam*, ogranicza się je tylko do ataków lub obrony wobec ataków osobistych.

Polega to na tym, że porzuca się przedmiot sporu i zamiast tego atakuje się osobę przeciwnika w jakikolwiek bądź sposób; można by to nazwać *argumentum ad personam*, w odróżnieniu od *argumentum ad hominem*; przy tym ostatnim odchodzi się od przedmiotu sporu pojmowanego czysto obiektywnie i atakuje się to, co przeciwnik powiedział lub przyznał. Natomiast przy ataku osobistym odchodzi się całkowicie od przedmiotu i natarcie kieruje się na osobę przeciwnika, postępuje się więc w sposób krzywdzący, złośliwy, obraźliwy, grubiański (Schopenhauer 2012 [1864], 90–91).

Od razu można zauważyć, że Schopenhauer posługuje się nazwą *argumentum ad personam*, uznając, że jakiegokolwiek powołanie się na cechy osobiste rozmówcy jest niegodnym dyskusji atakiem. Nie dziwi to, gdyż systematyczne rozróżnienia między rzetelnymi argumentami *ad personam* i atakami osobistymi pojawiły się znacznie później. Schopenhauer rozróżnia *ad personam* i *ad hominem*, który opisał w wersji pozytywnej oraz negatywnej. Mimo to badacze logiki w dwudziestym wieku łączyli argumenty *ad hominem* oraz *ad personam* i właściwie prawie zupełnie pominęli refleksję nad tymi pierwszymi.

Jak zauważa Schopenhauer, atak osobisty można dodatkowo łączyć z innymi chwytami erystycznymi – np. z irytowaniem rozmówcy lub ze zmianą tematu:

Sposób 8. Doprowadzać przeciwnika do złości: albowiem w złości nie jest on w stanie prawidłowo rozumować i dopilnowywać swoich korzyści. Sprowokować do złości można przez jawne niesprawiedliwe traktowanie lub przez szykany i w ogóle przez bezczelne zachowanie się (Schopenhauer 2012 [1864], 67).

Zatem widać, że atak osobisty może być nie tylko wyśmiewaniem czy wyrazem silnych emocji – może to również być świadomy zabieg mający na celu zirytowanie rozmówcy tak, by ten doprowadzony do złości przykładowo rozszerzył swoje twierdzenie lub po prostu stracił nad sobą kontrolę, co już bywa niekorzystnie widziane przez audytorium. Druga taktyka, która łączy się z atakiem osobistym, to dywersja, nazywana też fałszywym tropem lub „czerwonym śladem”:

Dywersja staje się bezczelna, gdy opuszcza się sprawę quaestionis i zaczyna mniej więcej tak: «A niedawno Pan również twierdził, że...». Wówczas bowiem dywersja staje się poniekąd atakiem osobistym (...) jest ona stopniem pośrednim pomiędzy *argumentum ad personam*, a *argumentum ad hominem* (Schopenhauer 2012 [1864], 87).

Korzystając z metafory czerwonego śledzia, można powiedzieć, że ma on tym większe szanse powodzenia, im bardziej jest „wyrazisty jego zapach”, a zaatakowanie samego rozmówcy daje szansę na to, że ten, głęboko dotknięty przytykiem, porzuci temat rozmowy i odniesie się do ataku. Co ciekawe, Schopenhauer zaznacza, że w dywersji można również użyć argumentu *ad hominem* – w zależności od tego, w jakie miejsce przenosi się dyskusję. Jeśli odniesienie ma służyć skrytykowaniu wysuniętego przez rozmówcę argumentu innym jego twierdzeniem, będzie

to argument *ad hominem* („Kłóci się to z tym, co powiedziała pani wcześniej, więc albo tamto należy wycofać, albo obecny zarzut odwołać”). Jeśli ma służyć zarzuceniu niespójności i podważeniu obecnego zarzutu („Skoro sama sobie pani przeczy, to jak może pani krytykować moje stanowisko?”), będzie to argument *ad personam*. Jeśli zaś jest to po prostu wytknięcie lub przypisanie jakiejś negatywnej cechy („Jak na osobę z pani pochodzeniem, to naprawdę ciekawa uwaga”), będzie to atak personalny. Jednak, jak zostało to zauważone, największa szansa, by uwagę rozmówcy odwrócić od tematu sporu, to wzbudzenie w nim silnych emocji – a tu bardzo dobrze sprawdza się przytyk osobisty.

W literaturze z zakresu badań nad argumentacją ataki osobiste jednoznacznie uważane są za niedopuszczalne czy wręcz haniebne. Widać to choćby u Ziemińskiego, który zaraz po scharakteryzowaniu argumentów *ad hominem*, tak opisuje ataki osobiste¹⁶:

Jednym z niewybrednych chwytów erystycznych jest lżenie przeciwnika, by słuchaczom wmówić, że skoro przeciwnik jest głupim i podłym człowiekiem, to jego twierdzenia są fałszywe. Takie „argumentowanie”, *argumentum ad personam* jest niedopuszczalne między ludźmi kulturalnymi (1959, 231).

Również we współczesnych ujęciach jest to zawsze postrzegane jako fallacja, a w paradygmacie pragma-dialektycznym jako złamanie podstawowych zasad dyskusji¹⁷.

4.2. Typy ataków osobistych w dyskusji

Jako że nie mamy tu do czynienia z argumentami *par excellence*, lecz z atakami, które mogą przybierać nieraz formę jednego słowa (lub gestu), to dość trudno będzie sformułować kryteria ich oceny. Można jednak, w oparciu o przedstawione wyżej funkcje, jakie ataki osobiste pełnią w dyskusji, wyróżnić kilka typów przytyków osobistych. Pominięte zostaną te ataki osobiste, które nie są zamierzone w jakimś celu, lecz zdają się być jedynie wyrazem silnych emocji (lub bezsilności). Warto także zaznaczyć, że poniższy podział typologiczny nie jest ani rozłączny, ani wyczerpujący, a więc wydzielone typy – jak to zostanie pokazane – mogą się łączyć (Jonkisz 2017, 101).

4.2.1. Atak jako obraza rozmówcy

Przede wszystkim ataki osobiste mogą służyć obrażeniu rozmówcy lub zdeza-wuowaniu go w oczach audytorium. W literaturze, która w nieco chaotyczny

16. Choć Ziemiński pisze o *argumentum ad personam*, sam zaznacza, że nie jest to argument *sensu stricto*, używając cudzysłowu przy „argumentowaniu”.

17. Mowa tu o zasadzie pierwszej i trzeciej, które zakazują rozwijania argumentów i kontrargumentów irrelevantnych dla sporu oraz zakazują blokowania drugiej stronie rozwijania argumentów relevantnych (van Eemeren i Grootendorst 1995, 135–36). Kwestia relewancji w dyskusji oraz argumentów *ad personam* i ataków osobistych jest szerzej omówiona w: (van Eemeren i Grootendorst 1992).

sposób ujmuje omawiane tutaj zabiegi, określa się je jako *abusive ad hominem*, co należy wedle ustalonych tutaj rozróżnień sklasyfikować jako typ ataku osobistego, który ma na celu obrażanie rozmówcy (Walton 2012, 170). Może to być przeprowadzone przez użycie inwektyw wobec samej osoby lub przypisaniu jej pewnych negatywnych cech, jak choćby w poniższych przykładach:

(...) to w rzeczywistości otyły, nadęty, 62-letni gaduła, mistrz niekonsekwencji, który teraz udaje guru, przedstawiając swoje ogromne słabości jako pobożne cnoty (Groarke i Tindale 2013, 320).

Duda: Panie prezydencie, ja z pewnością nie zmieniam radykalnie tak jak pan poglądów z piątku na poniedziałek, czym pan ostatnio popisał się przed całym polskim społeczeństwem, wzbudzając po prostu salwę śmiechu w Internecie (TVP 2015, 1:19).

W pierwszym przykładzie autor po prostu przypisuje negatywne cechy, wpływając na jej wizerunek. W drugim – obraza jest bardziej subtelna: najpierw rozmówca sugeruje zmienność poglądów przeciwnika w zależności od okoliczności (przypisanie cechy negatywnie postrzeganej u polityków), a następnie dodaje uwagę o byciu obiektem powszechnych żartów w Internecie (ośmieszenie rozmówcy) – co może być interpretowane jako atak zamierzony na zirytowanie rozmówcy.

4.2.2. Atak jako dywersja

Za Schopenhauerem przyjmuje się, że atak jako dywersja polega na tym, by doprowadzić do zmiany tematu na bardziej dogodny dla rozmówcy. Ataki mogą pełnić jednocześnie różne funkcje, które są tu wyszczególniane. Kiedy Komorowski zarzuca Dudzie bycie przeciwko inicjatywom obywatelskim (jednomandatowe okręgi wyborcze czy odejście od finansowania partii z budżetu państwa) i kończy ten zarzut słowami: „No chyba pan temu nie zaprzeczy?”, wówczas Duda odpowiada:

Panie prezydencie, widzę, że pan jest bardzo przywiązany do partii. Ja nie jestem tak przywiązany do partii, jak pan prezydent (TVP 2015, 0:37).

W ten sposób Dudzie udaje się przesunąć temat dalszej rozmowy na relację kandydatów z reprezentowanymi partiami politycznymi i nie odpowiadać na postawiony zarzut. Dodatkowo dochodzi do ataku na rozmówcę poprzez sugestię o związkach prezydenta z konkretnym ugrupowaniem. Zabieg ten notabene udaje się, bo rozmówca płynnie przechodzi do podsuniętego tematu.

4.2.3. Atak jako irytowanie rozmówcy

Drugi wyróżniony przez Schopenhauera typ ataku ma na celu zirytowanie rozmówcy, co może być korzystne dla atakującego z różnych względów. Przede

wszystkim utrata przez konkurenta kontroli nad sobą w czasie dyskusji nie jest dobrze odbierana przez audytorium, które oczekuje raczej opanowania. Atakujący może wówczas przyjąć pozycję „chłodnego” dyskutanta, który zamierza rzeczowo argumentować, lecz stan rozmówcy mu na to nie pozwala. Inny rezultat zirygowania rozmówcy opisany w *Erystyce* to rozszerzenie przez niego swojej tezy, używanie mocniejszych niż zamierzał twierdzeń oraz rozproszenie, które może działać na jego niekorzyść. Rozmówca, który został wytrącony z równowagi, będzie miał większe trudności w ostrożnym formułowaniu swoich argumentów oraz uważnym śledzeniu dalszych argumentów atakującego. Rozważmy poniższy przykład z debaty:

Komorowski: Wspomniał pan, panie pośle, o tym, że nie należy blokować możliwości zatrudnienia młodych ludzi, a niech pan powie: czy pan przypadkiem od dziewięciu lat nie blokuje etatu na uczelni wyższej w Krakowie? Czy pan blokuje czy nie blokuje? (TVP 2015, 0:36).

W tym argumencie naturalnie pojawia się wytknięcie niespójności pomiędzy zachowaniem rozmówcy a wyrażonym przezeń twierdzeniem, lecz owa niespójność nie ma wcale służyć temu, by nakłonić Dudę do zmiany zdania lub zachowania (jakby to było w argumencie *ad hominem*). W efekcie Komorowski odniósł jeszcze inny efekt: Duda przez dłuższą chwilę zaniemówił, a w dalszej części debaty sprawiał wrażenie zdenerwowanego. Widać więc, że atak osobisty ma również i tę funkcję, którą można umiejętnie wykorzystać.

4.2.4. *Atak tu quoque*

Jak wspomniano wyżej, taktyka *tu quoque* („ty też”) uznawana jest za możliwą replikę wobec argumentu *ad personam* lub ataku osobistego, w której „wytyka się” rozmówcy, że sam podpada zarzut, który sformułował. Wówczas zamiast krytykować argument odpowiada się atakiem na samą osobę, jeśli ten sam zarzut (posiadania danej cechy C) jej dotyczy.

W poniższym przykładzie najpierw mamy do czynienia z argumentem *ad personam*, który ma wytknąć niespójność między działaniami a deklaracjami rozmówcy (a dalej podważyć jego wiarygodność), na który Duda odpowiada właśnie atakiem *tu quoque*:

Komorowski: Panie pośle, pan dzisiaj się kreuje na obrońcę górników, polskich kopalń. Jeździ pan na Górnym Śląsku, ale to są te wybory, w tym roku. A (...) w 2014 (...) pan jednoznacznie opowiedział się za tym, że Unia Europejska powinna bardziej restrykcyjne wprowadzać limity emisji gazów cieplarnianych i szkodliwych pyłów (...).

Duda: To pan nie pilnuje polskiego interesu narodowego w tym zakresie. To pan patrzył, jak strzelano do górników, nie tak dawno, byłem, rozmawiałem z nimi w Jastrzębiu, byli oburzeni pańską postawą (TVP 2015, 1:03).

W tym przykładzie Duda nie tłumaczy zarzucanej mu niespójności, nie niuansuje kontekstów poprzedniej i obecnej wypowiedzi – co mogłoby zabrać mu dużo (cennego w debacie) czasu oraz ustawić siebie w pozycji tłumaczącego się. Innymi słowy, nie krytykuje argumentu Komorowskiego, lecz korzysta z okazji i sam przypuszcza atak. Formułuje odpowiedź „ty też”, która nawiązuje do działań jego rozmówcy w dyskutowanej kwestii.

Omówione tutaj pobieżnie cztery typy ataków osobistych pokazują, jak różne formy mogą one przybierać i jakie funkcje mogą pełnić.

4.3. Taktyki defensywne wobec ataków osobistych

Ze względu na to, że ataki osobiste nie są argumentami, lecz chwytami erytycznymi, które zawsze uznać należy za niewłaściwe w dyskusji, nie ma co formułować wobec nich kryteriów poprawności. Można jednak sformułować kilka taktyk odpowiadania na przytyki osobiste w dyskusji.

4.3.1. Zauważenie ataku

Najprostszym i efektywnym sposobem jest zauważenie, że ma się do czynienia z atakiem na własną osobę, który nie ma nic wspólnego z dyskutowaną kwestią. Ten sposób należy wówczas stosować aż do skutku (technika „zdarłej płyty”) aż przeciwnik porzuci niemerytoryczne uwagi i wróci do właściwego problemu. Tak dla przykładu odpowiedział Duda na atak Komorowskiego, w którym ten zarzucił mu, że kiedyś postulował likwidację wspólnej polityki rolnej, a w obecnej kampanii proponuje wiele rozwiązań dla polityki rolnej. Gdy zaś Duda odpowiedział, że to nie są dokładnie jego słowa, Komorowski zignorował to, podtrzymując swój atak (i zwracając się *ad auditores*):

To jest wypowiedź kandydata na eurodeputowanego Andrzeja Dudy.

Na co Duda odpowiedział:

To, co pan robi, jest nieuczciwe, to co pan robi jest nieuczciwe (TVP 2015, 0:56).

Wydaje się, że skuteczniejsze byłoby wyartykułowanie wprost, że jest to przytyk osobisty, który nie tylko odwodzi od tematu sporu, ale nie najlepiej świadczy o samym atakującym.

4.3.2. Tu quoque!

Omówiony wcześniej atak osobisty „ty też” stanowi bardziej efektowną replikę na atak. Jeśli zarzut przeciwnika stosuje się także do niego samego, wówczas wystarczy wykazać, że przeciwnik również podlega pod swoje oskarżenie lub obelgę.

Znajomością tej taktyki wykazał się Duda, odpowiadając na zarzut bycia „człowiekiem PiS-u” w tych słowach:

Pan przecież zrezygnował z partii, jak został pan prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, więc proszę nie formułować wobec innych zarzutów, które samego pana dotyczą (TVP 2015, 0:41).

Atak ten ma zarówno odsunąć temat dyskusji od zarzutu i jednocześnie przekierować rozmowę w niewygodną dla siebie stronę. Dodatkowo można to wykorzystać, by zarzucić rozmówcy hipokryzję.

4.3.3. Wypieranie się zarzutu

Innym sposobem odparcia ataku osobistego jest wyparcie się zarzutu i zarzucenie oszczerstwa przeciwnikowi. Oto fragment debaty, w którym Duda w ten sposób paruje atak *ad personam*:

Komorowski: Czy może pan to wyjaśnić?

Duda: Panie prezydencie, ja nigdy czegoś takiego nie powiedziałem.

Komorowski: Nie?

Duda: Pan zwyczajnie okłamuje tutaj widzów (...) Ktoś pana wprowadził w błąd. Ja nigdy nie sformułowałem takiej wypowiedzi (TVP 2015, 0:56).

W powyższym przykładzie nie chodzi o to, że Duda okłamał oponenta, lecz jedynie o to, że możliwą taktyką defensywną wobec zarzutu *ad personam* jest wyparcie się go, tak jak jest to w tym przykładzie – poprzez zarzucenie kłamstwa lub zasugerowanie pomyłki.

4.3.4. Akceptacja zarzutu

Kolejną metodą jest przyjęcie zarzutu i „rozbrojenie go” poprzez pokazanie, że przypisywana cecha lub zachowanie wcale nie są powodem do wstydu. Dla przykładu, gdy Komorowski zarzucił Dudzie zmienność poglądów, ten odpowiedział:

Mam swoje zdanie na każdy temat, swoje osobiste, bywa, że następuje zmiana zdania, bo tak jak powiedział Winston Churchill: „Tylko fanatyk nie zmienia swoich poglądów” (TVP 2015, 1:20).

Oto przykład przyjęcia ataku z jednoczesnym rozbrojeniem wypowiedzi atakującego – powołanie się na cytaty Churchilla (z którym przecież nie można się nie zgodzić, będąc politykiem – co stanowi również zabieg *ad verecundiam*) oraz zasugerowanie, że zarzucana wada jest w istocie zaletą.

5. Podsumowanie

Podsumowując poczynione tutaj rozróżnienia i typologię, najprościej będzie powiedzieć, że zabiegi, które polegają na odwołaniu się w dyskusji do twierdzeń

lub zachowań rozmówcy, można podzielić na argumenty *ad hominem*, argumenty *ad personam* oraz ataki osobiste, które są chwytami erystycznymi. Wśród argumentów *ad hominem* (*ex concessis*) wyróżnić można argumenty w wersji pozytywnej i negatywnej. Podobnie podzielić można argumenty *ad personam*, gdzie wśród pozytywnych można wyróżnić specjalne typy, np. takie, które opierają się o etos lub o bezstronność osoby. Wśród negatywnych *ad personam* można wyróżnić również takie, które powołują się na brak etosu, brak stronniczości lub dodatkowo brak kompetencji. Natomiast pośród ataków osobistych można wyróżnić cztery specjalne typy takich chwytów: obrażę, dywersję, zirytowanie rozmówcy oraz *tu quoque*.

Zabiegi w dyskusji odwołujące się do twierdzeń lub działań oponenta										
argument <i>ad hominem</i> (<i>ex concessis</i>)		argument <i>ad personam</i>					atak osobisty			
wersja pozytywna	wersja negatywna	wersja pozytywna		wersja negatywna			obraza	dywersja	zirytowanie	<i>tu quoque</i>
		etos	bezstronność	brak etosu	stronniczość	brak kompetencji				

Tabela 1 Rodzaje argumentów *ad hominem* i *ad personam* oraz typy ataków osobistych. Opracowanie własne

Wychodząc od problemu terminologicznego, jakim jest niespójne i mylące używanie pojęć *argumentum ad hominem*, *argumentum ad personam* oraz atak osobisty (atak *ad personam*), pokazano, że autorzy wielu współczesnych opracowań posługują się tymi pojęciami niekonsekwentnie i brakuje jednolitego oraz koherentnego usystematyzowania tych pojęć. Próba takiego usystematyzowania jest zgodna z tradycją logiczną, począwszy od Arystotelesa przez Locke'a, Schopenhauera oraz XX-wiecznych badaczy takich, jak: Kotarbiński czy Ziemiński.

Niniejszy artykuł ma nie tylko systematyzujący charakter. Zaproponowano tu także nowe opracowania poszczególnych argumentów lub chwytów: schematy argumentacyjne dla argumentów *ad hominem* w obu wersjach oraz kryteria poprawności; typologię ataków osobistych oraz możliwe taktyki defensywne wobec nich. Praca korzysta także z przykładów z dyskusji politycznych, co pozwala dodatkowo przetestować zaproponowane tu modele tych argumentów i kryteria ich oceny.

Bibliografia:

- Arystoteles.** 1978. *Topiki, O dowodach sofistycznych*, tłum. Kazimierz Leśniak. Warszawa: PWN.
- Brinton, Alan.** 1987. „Ethotic Argument: Some Uses”. W *Perspectives and Approaches*, red. Frans H. van Eemeren, Rob Grootendorst, Berlin, New York: De Gruyter Mouton: 246–254. <https://doi.org/10.1515/9783110869163.246>.

- Budzyńska, Katarzyna.** 2013. „Retoryczne strategie poznawcze”. *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria* 2 (86): 253–274. <https://doi.org/10.2478/pfns-2013-0028>.
- Chichi, Graciela Marta.** 2002. „The Greek Roots of the Ad hominem-Argument”. *Argumentation* 16: 333–348. <https://doi.org/10.1023/A:1019967112062>.
- van Eemeren, Frans H. i Rob Grootendorst.** 1992. „Relevance Reviewed: The Case of Argumentum ad hominem”, *Argumentation* 6: 141–59.
- van Eemeren, Frans H. i Rob Grootendorst.** 1995. „The Pragma-Dialectical Approach to Fallacies”. W *Fallacies: Classical and Contemporary Readings*, eds. Hans V. Hansen, Robert C. Pinto, 130–144. University Park: The Pennsylvania State University Press.
- Govier, Trudy.** 1988. *A Practical Study of Argument*. Belmont: Wadsworth.
- Groarke, Leo A., Christopher W. Tindale.** 2013. *Good Reasoning Matters! A Constructive Approach to Critical Thinking*. Canada: Oxford University Press.
- Hołówna, Teresa.** 2012. *Kultura logiczna w przykładach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Johnson, Ralph H., J. Anthony Blair.** 2006. *Logical Self-Defense*. New York: IDEA Press.
- Jonkisz, Adam.** 2011. *Elementy logiki stosowanej*, Bielsko-Biała: Wyższa Szkoła Administracji.
- Jonkisz, Adam.** 2017. „Podział podziałów: ujęcie metodologiczne”. *Ruch Filozoficzny LXXII* (2): 95–109. <https://doi.org/10.12775/RF.2017.016>.
- Kisielewicz, Andrzej.** 2017. *Logika i argumentacja. Praktyczny kurs krytycznego myślenia*. Warszawa: PWN.
- Koszowy, Marcin.** 2019. *Autorytet w argumentacji i w dialogu. Teorie – modele – aplikacje*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Kotarbiński, Tadeusz.** 1960. *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lewiński, Piotr.** 2012. *Neosofistyka: Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lakoff, George i Mark Johnson.** 1980. *Metaphors We Live By*, Chicago: University of Chicago Press.
- Locke, John.** 1955 [1690]. *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. Bolesław J. Gawęcki. Tom II. Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Platon.** 1958. *Hippiasz Mniejszy*, tłum. W. Witwicki, Warszawa: PWN.
- Prolifeaction.** 2020. *Where do they stand on abortion?* <https://prolifeaction.org/wp-content/uploads/VoteProLife2020English.pdf> (dostęp 15.05.2023).
- Schopenhauer, Arthur.** 2012 [1864]. *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Alma-Press.
- Szymanek, Krzysztof, Krzysztof A. Wieczorek, Andrzej S. Wójcik.** 2003. *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymanek, Krzysztof.** 2004. *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymanek, Krzysztof i Krzysztof Wieczorek.** 2020. *Sztuka argumentacji: rozszerzone ćwiczenia w badaniu argumentów*. Warszawa: PWN.
- Thomas, Stephen N.** 1973. *Practical Reasoning in Natural Language*. Englewood Cliffs: Prentice-Hall.
- Tokarz, Marek.** 2006. *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- TVP.** 2015. *Komorowski-Duda. Debata w TVP*. <https://www.tvp.info/20097161/zobacz-cala-debate-komorowskiduda> (dostęp 15.05.2023).
- Walton, Douglas.** 2004. „Argumentation Schemes and Historical Origins of the Circumstantial Ad hominem Argument”. *Argumentation* 18: 359–368.

- Walton, Douglas.** 2012. *Informal Logic: A Pragmatic Approach*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Walton, Douglas, Christopher Reed i Fabrizio Macagno.** 2008. *Argumentation Schemes*. New York: Cambridge University Press.
- Wieczorek, Krzysztof.** 2006. „Argumenty «ad hominem»: ich rodzaje oraz sposoby oceny”. *Folia Philosophica* 24: 189–210.
- Woods, John i Douglas Walton.** 1978. „Ad hominem”. *The Philosophical Forum* 8: 1–20.
- Ziemiński, Zygmunt.** 1959. *Logika praktyczna*. Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.